

Z dopłatą tylko dla nielicznych

O kredytach mieszkaniowych z dopłatą tylko dla wybranych, pisze Gazeta Wyborcza. Choć na razie udzielono ich niewiele - popularność kredytów z dopłatą może niebawem nieco wzrosnąć, bo posłowie przygotowali poprawkę do ustawy. Korzystny kredyt z dopłatą nie jest dostępny dla każdego: na dopłatę budżetową mogą liczyć wyłącznie małżeństwa i osoby samotnie wychowujące co najmniej jedno dziecko, trzeba też spełnić kilka dodatkowych, określonych ustawą warunków. Jak tłumaczą bankowcy, potencjalnych kredytobiorców najbardziej eliminuje limit kosztowy.

Chodzi o to - tłumaczy GW, że zgodnie z ustawą "o finansowym wspieraniu rodzin w nabywaniu własnego mieszkania" cena lub koszt budowy domu bądź mieszkania nie mogą przekroczyć podawanych przez GUS średnich kosztów budowy w województwie lub mieście wojewódzkim. Np. w Warszawie, aby dostać dopłatę, metr kwadratowy mieszkania lub domu musiałby kosztować poniżej 4,4 tys. zł. A przecież w rzeczywistości mieszkania są tu dużo droższe. Średnia cena metra nowo budowanych lokali sięgnęła tu w lutym 8 tys. zł. Z kolei przeciętne ceny transakcyjne na rynku wtórnym zbliżyły się do 7 tys. zł za m kw. Równie duży rozróżnienie między ustawowym wskaźnikiem a rzeczywistymi cenami jest m.in. w Krakowie, we Wrocławiu, w Trójmieście czy Poznaniu. Po kredyt z dopłatą sięgali więc głównie inwestorzy z małych miast i miasteczek - czytamy w dzienniku.

Ministerstwo Budownictwa już w styczniu zapowiedziało złagodzenie kryterium kosztowego. W przyszłym tygodniu sejmowa komisja infrastruktury rozpatrzy w pierwszym czytaniu projekt, w którym jest poprawka podnosząca GUS-owski wskaźnik dotyczący kosztów budowy o 30 proc.